

Czy można to nazwać rewolucją?

Ten temat boli. Minęło sześć lat od jej końca, a ludzie nadal nie umieją powstrzymać emocji - łez, oburzenia, czasem strachu, czasem agresji. W listopadzie 2013 roku na Ukrainie zaczęła się najbardziej bolesna rewolucja ostatnich dwudziestu lat naszej historii. Krew, rozpacz i ogień. Po obu stronach barykad.

Co się stało w 2013 roku? Po niespodziewanej wizycie prezydenta Wiktora Janukowycza w Moskwie, zapadła nagle decyzja o odroczeniu podpisania stowarzyszenia z UE. Wywołało to oburzenia wśród studentów. Po jednym poście na facebooku zebrała się spontaniczna demonstracja. Dalej - gorzej: rozpędzenie strajku pod pretekstem instalacji choinki; brutalne działania policji; brak reakcji władz na pobicie studentów. Biorąc pod uwagę podłoże i nieufność wobec władzy (korupcja z użyciem sił zbrojnych w celu wzbogacenia niektórych osób, mających władzę), było to mocnym powodem do wybuchu natychmiastowych masowych protestów. Przeciwnicy władzy skorzystali z okazji. Pojawili się koordynatorzy z zagranicy, uaktywnili się nacjonaliści (w tym pojawili się nieznani wcześniej Jarosz, Parubij i Paszyński).

Od początku Euromajdanu minęło prawie siedem lat. Zmienili się ludzie, zmieniły się zdania. Chciałabym pokazać opinie trzech osób. Zadawałam podobne pytania, ale odpowiedzi różniły się jak ogień od wody. Wszystkie wypowiedzi zostały rzetelnie przetłumaczone na język polski. Z żadną opinią, jako autor tekstu, się nie utożsamiam.

To nie wydawało się ważne

Dzwonię do Kanady, gdzie studiuje Margo - dziewczyna, która zmieniła się w ciągu ostatnich lat z ciut zamkniętej w sobie blondynki w pewną siebie kobietę. W 2014 roku opuściła Ukrainę i wyjechała do Polski.

Kiedy się zaczął Majdan była w Kijowie. Jeździła pomiędzy Polską a Ukrainą w czasie protestów i rozpoczynającej się wojny. Uczyła się w szkole i nie planowała przeprowadzać się na stałe.

- Jak się czułaś, kiedy wszystko się zaczęło? 21 listopada studenci wyszli na Majdan w stolicy po opublikowaniu postu na Facebooku. Co wtedy o tym myślałaś?

- Szczerze mówiąc, nie traktowałam tego zbyt poważnie. Mamy wielką historię Majdanów: niektóre kończą się rewolucjami, niektóre po prostu stoją przez 2 tygodnie i rozchodzą się. Właściwie, nie

wierzyłam w to za bardzo - tym bardziej, że wyszło tylko sto osób, czyli nie był to prawdziwy Majdan, na milion ludzi. Myślałam, że sobie postoją i się rozejdą.

- 30 listopada doszło do próby stłumienia protestów przez jednostki specjalne „Berkut”. Rozpędzili tłum niemal natychmiast, ale to wywołało oburzenie u ludzi i zaczęły się prawdziwe zamieszki.

- W tamtym momencie to nie było nic strasznego. Szczerze mówiąc, nadal wierzyłam, że żyjemy w jakimś państwie prawa. Starcia z policją zdarzają się w każdym państwie. Są we Włoszech, w Hiszpanii, są we Francji. Nie mogłam przewidzieć, jak daleko się posuną (red. protestujący). Myślałam, że to szczyt tego, co może się stać. Ja osobiście nie byłam na Majdanie. Nie jestem pewna, czy bym poszła, gdybym nie była chora i pozwoliła mi na to mama. Nie byłam wtedy pełnoletnia. Było oburzenie, ale nie było strachu.

Wierzę, że studenci wyszli z powodu sytuacji z Janukowyczem, ale myślę też, że na to wpłynęło niezadowolenie władzą. Do Janukowycza, o ile pamiętam, była całkowita nieufność. Myślę, że to też wpłynęło na sytuację. Jasne -, Janukowycz nie podpisał umowy o stowarzyszenie, ale dopiero po fakcie pobicia studentów zaczęły się protesty masowe, bo to było oburzające.

Zacząłam się bać, gdy padły pierwsze strzały

W połowie stycznia 2014 roku na mapie zachodniej Ukrainy zaczerwieniły się ogniska protestów. Demonstranci przejęli budynki regionalnych administracji np. Iwano-Frankowsku czy Czerniowcach. Był to protest przeciwko władzy. W pierwszym blisko 1500 osób okupowało gmach, barykadując się w środku, z kolei w Czerniowcach tłum przypuścił szturm na chronioną przez milicję siedzibę gubernatorów. W Użhorodzie również doszło do blokady lokalnych urzędów, a we Lwowie, po uprzednim przejęciu biura gubernatora, ustawiono barykady.

- Czy nie było w tym momencie jakiegoś strachu lub niezrozumienia mających miejsce wydarzeń?

- Raczej euforia - patrzyłam na to i bardzo mi się to podobało. Może teraz spojrzalabym na to bardziej racjonalnie. Ale wtedy było tak: "Wow! Przejęli administrację! Wow! Udało im się! Coś się dzieje, coś się zmieni! Oni coś osiągną!".

- Czy odczuwałaś jakieś negatywne emocje w tych ciągu dwóch lat? Bałaś się w ogóle?

- Zaczęłam się bać, gdy padły pierwsze strzały¹. Zwykle mieszkam na prawym brzegu (Dniepru red.), ale akurat wtedy mieliśmy mieszkanie na przeciwnym brzegu. To było tak daleko od Majdanu - 15 km! Chodziłam do szkoły, która znajdowała się naprzeciwko mojego domu albo siedziałam w nim, gdy byłam chora. Nie miałam nic wspólnego z tymi wydarzeniami. W dniu, w którym zginęły pierwsze ofiary, musiałam jechać na prawy brzeg. Poszłam na metro, a mój ojczym, Polak, ale on śledził wszystko, co się u nas działo w Polsce, powiedział: "nie jedź – coś się będzie działo" Było mi przykro z powodu tych ludzi, ale nie miałam poczucia, że to może mnie dotknąć. Dotarłam tam i na konferencji kazali nam wyłączyć telefony. Trzy godziny siedzieliśmy bez kontaktu. Kiedy wyszłam, miałam ponad 10 nieodebranych połączeń od mamy. Okazało się, że sytuacja zaczęła się pogarszać, gdy siedziałam w audytorium. Ona pobiegła do metra, na Darnitse², ale kiedy tam dotarła, było już zamknięte. To był pierwszy raz, kiedy w Kijowie, w ciągu dnia, zamknęli metro. Wtedy wpadłam w panikę. Wydaje mi się, ale nie jestem pewna, że nawet mosty były zamknięte. Całe miasto stało. Zaczęłam płakać. Widziałam ludzi wychodzących z widowni. Zostaliśmy odcięci od świata na trzy godziny, duża publiczność, dwieście osób. A kiedy wyszliśmy, świat się zmienił. Nikt nie miał zasięgu na komórkach - wszyscy próbowali się do siebie dodzwonić. Pamiętam, że moja mama dodzwoniła się do moich dziadków, żeby mnie zabrali mimo naszej wielkiej kłótni. Staliśmy w korkach przez kilka godzin, wszyscy próbowali się gdzieś dostać. Kiedy udało nam się dojechać do ich do domu, usiadłam przy telewizorze. Godzinami patrzyłam, jak na Majdanie rzucają kamieniami, jak strzelają. W pewnym momencie wyłączyłam dźwięk w telewizorze i uświadomiłam sobie, że nawet przy wyłączonym dźwięku, słyszę to. To było przerażające. I oczywiście bałam się, że moja mama jest na drugim brzegu, a ja nie mam pojęcia, co się dzieje. Mówili o zerwaniu mostów. Bałam się, że już nigdy nie zobaczę matki.

Margo jest zdenerwowana. Próbuje powstrzymać łzy. Ciągłe przeprasza za okazanie swoich emocji: Nawet tam nie byłam, ale już się bałam.

- A potem? Cieszyłaś się z efektów?

- Nie jestem pewna czy byłam ucieszona z wyników strajków, bo równocześnie zaczęłam się bać wojny³. Trudno się cieszyć, gdy ludzie giną każdego dnia. Był to okres, kiedy byłam bardzo chora i nie chodziłam do szkoły przez prawie cały rok. Jedyne, co robiłam, to godzinami oglądałam wiadomości. Pojawiły się niezależne kanały, które nadawały transmisje na żywo. Pokazywali

¹ Najbardziej dramatyczne starcia miały miejsce 18-19 lutego 2014 roku. Był to początek operacji antyterrorystycznej i próba likwidacji Euromajdanu.

²Darnycja – jedna ze stacji kijowskiego metra na linii Swjatoszynsko-Browarskiej.

³ Na początku kwietnia 2014 roku rozpoczęła się na Ukrainie wojna domowa. Równocześnie z tym powstała tzw. „Doniecka Republika Ludowa” oraz „Ługańska Republika Ludowa”.

nagrania z kamer internetowych, a ja po prostu aktualizowałam je godzinami. To było przedstawiane tak: więcej ofiar na Wschodzie, ktoś przejął jakieś miasto. W tym momencie nie było już euforii, był strach.

- Nie byłaś na Majdanie, ale co myślałaś o wiosce namiotowej? Ludzie, którzy odwiedzili Euromajdan, mają mieszane uczucia.

- Byłam pozytywnie nastawiona. Przypominało mi to pomarańczową rewolucję⁴, którą w tym momencie postrzegałam, jako coś bardzo dobrego. Cała moja rodzina była na pomarańczowym Majdanie - narysowałam tę paralelę i myślałam, że ci ludzie są świetni.

Iskra, symbole i manipulacje

Ściana placzu o Niebiańskiej Sotni, noworoczna choinka, pianino przed policją czy barykady. Sklejona z foto, wydrukowanych na kartkach A4, wyciągniętych z albumów. Niebiesko - żółte i czerwono - czarne plamy na metalowym szkielecie. Drewniane, wyciągnięte z przeszłości, brzmiące fałszywo, ale pokolorowane na żółto - niebiesko. Oblane wodą na mrozie, złożone z opon, worków z piachem i owinięte kolczastym drutem. Żeby opisać symboli tych protestów nie potrzeba zbyt długiego przypominania. Nie każdy symbol jest dobry, ale każdy został w pamięci.

- A co z symbolami? Choinka, ale nie świąteczna, a skrojona z flag, portretów i haseł nacjonalistycznych.

- Tak, wygląd tej choinki był dużo dyskutowany w mojej rodzinie. Szczerze mówiąc, nie podobała mi się. Chociaż rozumiałam, dlaczego to zrobili.⁵ Choinka była pretekstem do rozpędzenia Majdanu. Wiedziałam, dlaczego tak się stało, ale było mi smutno, że nie ma normalnej, prawdziwej choinki. Mimo to, uświadamiałam sobie, dlaczego ważne jest, aby uniemożliwić instalację choinki.

- Pamiętasz, przy choince, po rozstrzelaniu Niebiańskiej Sotni pojawiła się ściana pamięci. Wielu twierdzi, że jest to miejsce ważne dla tożsamości narodowej, pomimo całego ducha nacjonalizmu.

- Szczerze mówiąc, to mnie wkurza. Odczuwam złość, bo coś takiego się w ogóle miało miejsce. Tu nie chodzi o nacjonalizm. Szczerze mówiąc, nigdy nie czułam się patriotką. Może trochę po

⁴Pomarańczowa rewolucja – seria protestów i wydarzeń politycznych na Ukrainie spowodowanych sfałszowaniem wyborów prezydenckich w 2004 roku.

⁵ 30 listopada 2013 roku, gdy doszło do pierwszych starć na Majdanie, choinkę z placu zabrano. Pozostał metalowy stelaż, miesiącami obwieszony flagami i transparentami, z których najbardziej rzucał się w oczy ten z podobizną Julii Tymoszenko. W styczniu wewnątrz drzewka znaleziono martwego mężczyznę; prawdopodobnie powiesił się na stalowej konstrukcji. Choinka została rozmontowana i usunięta z placu dopiero w sierpniu 2015 roku.

Majdanie, ale ogólnie rzecz biorąc, nie miałam tego uczucia przez całe życie. Denerwuje mnie fakt, że coś takiego mogło się wydarzyć. Złość ze łzami.

- Mówisz o rozstrzelaniu setki?

- Właśnie o to mi chodzi.

- A to, że ludzie łączą się wokół tego, jako wokół symbolu?

- Myślę, że to dobrze. Wydaje mi się, że w tym momencie na Ukrainie brakowało patriotyzmu, zwłaszcza przed Majdanem. Myślę, że to było taka iskra, która zapaliła ludzi. I to jest po prostu dobrze, że ludzie łączą się wokół symboli Majdanu. Ale już co do symboli UPA⁶ i tak dalej to trochę inaczej. Wiem o wielu ich zbrodniach, szczególnie w stosunku do Polaków. Moja rodzina jest mieszana. I wierzę, że mogliśmy znaleźć bardziej pozytywnych bohaterów, wokół których można by się zjednoczyć. Nie tylko tych, którzy bronili Ukrainy, ale także tych, którzy nie popełnili takich wątpliwych czynów w stosunku do innych narodowości. Myślę jednak, że dopóki trwa wojna, ludzie skupią się na tym. Gdyby się skończyła, to by się uspokoiło.

- Pamiętasz wideo "apel Ukrainki do Unii Europejskiej"⁷? Profesjonalne światła, dopasowane tło, wysokiej klasy zrobiony makijaż. Biorąc pod uwagę ten filmik oraz pamiętając przybycie wszystkich tych europejskich przywódców, bułeczki z makiem na Majdanie⁸ i inne podobne akcje, nie czułaś, że ktoś tobą manipuluje?

- Majdan sam w sobie nie był manipulacją. Myślę, że na jego tle rozwinęły się pewne rzeczy. Ten film - widać, że dziewczyna została przygotowana, a całość produkcji została opłacona i tak dalej. Ale to niekoniecznie jest złe. Nawet jeśli był sponsorowany przez jakiegoś polityka, to dobrze, że to widział świat. Tak, niektórzy ludzie próbowali manipulować i wykształcić sobie opinie na tle Euromajdanu. Ale uważam, że powinniśmy patrzeć na konsekwencje ich działań, a nie na motywy.

- Majdan, był nieunikniony?

- Myślę, że go można było uniknąć. Wydaje mi się, że Janukowycz postąpił bardzo głupio, rozganiając studentów. Po prostu jestem pewna, że postaliby kilka tygodni i zapomnieli o tym. Tak stoją wszystkie Majdany..

- Kiedy przyjechałaś do Polski w 2014 wojna zaczęła się rozwijać. Co czułaś?

- Nie zmieniłam swojego nastawienia do Majdanu. Nie żeby myślała, że gdyby nie strajki, wszystko byłoby w porządku, ale nikt się nie spodziewał, że będzie taki wynik. Postrzegałam wojnę

⁶ Ukraińska Powstańcza Armia – formacja zbrojna stworzona przez frakcję banderowską Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów pod koniec 1942 roku i przez nią kierowana. Działała głównie na Wołyniu, w Galicji Wschodniej i na terenach na zachód od linii Curzona.

⁷<https://www.youtube.com/watch?v=Hvds2AliWLA>

⁸ Asystentka sekretarza stanu w Departamencie Stanu Stanów Zjednoczonych Victoria Nuland rozdawała uczestnikom Euromajdanu w Kijowie w lutym 2014 roku bułeczki z makiem, ciastka.

tylko, jako zewnętrzną agresję ze strony Rosji i dlatego nie miałam żadnych pretensji do Majdanu z tego punktu widzenia, ale bałam się, szczerze mówiąc, zwłaszcza w czasie wojny.

Kiedy rozpoczęły się działania wojenne na Donbasie, ciągle mieliśmy uczucie, że sytuacja będzie się pogarszać. Razem z mamą zebraliśmy dwa plecaki z najbardziej niezbędnymi rzeczami i kanister benzyny. Pamiętam, jak zapytałam: "Okej, dobra, mamy wszystko spakowane. Dokąd pojedziemy? Nie mamy nawet wiz." Powiedziała mi, że to nie ma znaczenia. Jeśli nadejdzie wojna, będziemy musieli szturmować granicę. W tej chwili makabrycznie się bałam.. Przerazająco także było w 2015, kiedy mówiono o tym, że mogą wprowadzić stan wojenny. Byłam w Polsce, a moja mama była na Ukrainie. Pamiętam historię Muru Berlińskiego, kiedy nagle ludzie stracili kontakt z krewnymi czasem na dekady.

- Minęło 5 lat, co teraz myślisz o Majdanie?

- Mam mieszane uczucia na ten temat: z jednej strony widzę duże zmiany. Z drugiej, z powodu Rosji, poszło trochę niezgodnie z tą trajekcją, której wszyscy byśmy chcieli. Mimo to myślę, że gdyby Euromajdanu nie było, Janukowycz po prostu przegrałby w wyborach. Ukraina mogłaby powoli zacząć poruszać się w kierunku Europy. Trudno mi powiedzieć, jak zareagowałyby wtedy Rosja - może gdyby powolne działania były bardziej ukryte, krok po kroku, udałoby się przeżyć bez wojny? Ciężko powiedzieć.

Majdany były i będą

Aleksander pracuje w restauracji w jednym z centrum handlowych w Krakowie. Do Polski przeprowadził się w 2015 roku, po ukończeniu studiów licencjackich. Niski ton głosu, ciemne włosy, wyraziste rysy twarzy - wysoki, pewny siebie mężczyzna siedzi naprzeciwko. Odpowiada wprost, zdecydowanie. Trudno byłoby go posądzić, że coś ubarwia lub ukrywa.

- Majdan -jak do niego podchodziłeś?

- Ludzie, którzy i byli przesiąknięci tym gównem, które się działo, wybuchli emocjonalnie. Większość nie była w stanie siedzieć w domu i nic nie robić. To stało się powodem. Początkowo była idea, którą również popieram, ale był inny powód, dla którego zaczęły się protesty.

Kwestia zjednoczenia z UE podziałała jak katalizator. To nie był pierwszy Majdan i pewnie też nie ostatni. On był, jest i będzie wtedy, gdy ludzie będą tak rozczarowani, jak to tylko możliwe. W jaką by stronę tego nie obrócić u nas zawsze wygląda to tak, jakbyś wybierał najlepsze z gówna, ale gówno nadal jest gównem. Taka jest ukraińska polityka - kogo byś nie wybrał, nic się nie zmieni. Niezależnie od tego, którego polityka wybierzesz, będą jakieś małe plusy, ale głównie minusy. A

kiedy te minusy przekroczą wszelkie granice, ludzie będą eksplodować. Tym bardziej ten raz, podobnie jak i przeszły, były przykładem pod tym względem, że coś da się zmienić. Może nie system, ale obecną władzę. Więc jestem pewien, że nie jest to ostatni raz, kiedy będziemy się do czegoś takiego awansować.

- Sądzisz, że to na jedno wychodzi?

- Dokładnie tak. Na 100%. To jest to, o czym ci mówiłem wcześniej: podoba mi się idea, ale maksymalnie nie zgadzam się z wynikiem. Patrz. 1 grudnia 2013. Ulica Bankowa. Poroszenko, który potem rządził, próbuje uspokoić strajkujących. Ludzie są naprawdę gotowi do działań. Początkowo nie występował jako człowiek po naszej stronie. Początkowo był neutralny i przeciwny strajkom. I po prostu w pewnym momencie, nawet nie zrozumiałem, jak, ale na Majdanie pojawiły się siły polityczne, które początkowo nie istniały. Na sam początek w Kijowie były dwa Majdany: jeden bez polityki, drugi z polityką. Na jednym nie było ani jednej flagi, ani jednego hasła i ani jednego polityka. Jeśli jednak i były, to nie mieli prawa głosu. Po prostu wzięli sprawy w swoje ręce. To była zwykła manipulacja. A kiedy wszystko doszło do Poroszenki to był po prostu świetny ruch PR, świetna kampania marketingowa. Zrobił z siebie prezydenta z niczego.

Poczułem się dumny

W listopadzie 2013 roku, kiedy Aleksander wracał po nocy do domu na piechotę, zobaczył na stronie jednej z grup jego miasta - Winnicy - post o zamieszkach w Kijowie.

Było to dokładnie dwudziestego trzeciego listopada.

- Zainteresowało mnie to i dowiedziałem się, że ludzie zbierają się w naszym mieście. Przez pierwsze dni zbierali się do późna, po czym w ogóle siedzieli przez całą dobę. W Winnicy jest taki człowiek jak Wiktor Bronyuk, lider grupy TIK⁹. Był jedną z pierwszych osobistości medialnych, które pojawiły się na naszym Majdanie i zachęcały ludzi. Kiedy przyszedł było około 14 - 20 osób.. Rozmawialiśmy, gadaliśmy o tym, co dzieje się ogólnie i co dzieje się w kraju. Właśnie tak się o tym dowiedziałem. O ile się nie mylę, potem dwa lub trzy razy jeszcze tam przychodziłem przed rozpoczęciem starć (w Kijowie przyp. red.) i już po tym byłem tam każdego dnia. Nie chodziłem na wykłady, czasami nawet gromadziliśmy ludzi i wszyscy razem celowo nie szliśmy na zajęcia. W jakiś dzień zebraliśmy około 2000 studentów z czterech uniwersytetów. Uzgodniliśmy ruch tak, że mniej więcej w tym samym czasie z dwóch różnych punktów miasta wyszły dwie grupy.

⁹ TiK (ukr. ТiК), właśc. Twerezist i Kultura (pol. Trzeźwość i Kultura) – ukraiński zespół muzyczny grający muzykę ska, utworzony w 2005.

Zbieraliśmy ludzi po drodze, w różnych szkołach zawodowych, technikum i tym podobne. Gromadziliśmy tłumy, i przychodziliśmy na Majdan. Tam już na nas czekali i ci, którzy byli liderami lub prowadzącymi tego ruchu, mieli już prawo mówić.

- Byłeś studentem. Zbierałeś tłum ze swojej uczelni i również innych. Jak do tego podchodziło kierownictwo Uniwersytetu?

- Bardzo źle. Mieliśmy przerabane przez to. Do tego stopnia, że obiecali nas wyrzucać z prawie każdej uczelni. To teraz opowiadają, jacy wszyscy byli dobrzy. Ale wtedy tego nie było. Studiowałem na Politechnice. Najgorzej podchodzili do tego w uniwersytecie medycznym i w handlowo-gospodarczym. W tych dwóch uczelniach była największa presja. Czasami odbywały się zajęcia pod zamkniętym zamkiem w sali. To absurd. To tak, jakby ktoś nie miał prawa wyjść nawet do toalety. Osoba powinna mieć swoją opinię, jeśli dana osoba zdecydowała się na coś, to nie powinniście temu w jakiś sposób zaprzeczać. Początkowo nikt nie myślał, że z tego przynajmniej coś się rozwinię i wtedy wszyscy, którzy mieli jakąś władzę, byli bardzo przeciwni protestom. Dopiero wtedy, gdy zdali sobie sprawę, że bałagan okazał się duży i po prostu nie zatrzyma się, zaczęli powoli pomagać, aby pokazać, że im zależy.

- Wzywali was do dziekanatu, wysyłali listy lub po prostu mówili coś na zebraniach?

- To było podawane przez wykładowców na takiej zasadzie, że jest demonstracja 5 grudnia to tego samego dnia ktoś planuje kolokwium lub coś podobnego. Musisz być, a jeśli nie przyjdiesz, będziesz miał kłopoty. To znaczy, naciskali słownie, ale niekonsekwentnie, bo nawet jeśli nie przychodziłeś, to nie było problemu.

- Zimą 2014 rozpoczęła się fala przejęć obiektów państwowych w całym kraju. Co się działo w twoim mieście?

- Tak, przejęliśmy ODA. (Obwodowa administracja państwowa) Gmachu SBU, nie, ale w pobliżu budowli był strajk i ona prawie została spalona. Jakiś mężczyzna wystrzelił w powietrze stamtąd i go obrzucali płonącymi oponami. Przykładowo, kiedy przejmowaliśmy oda, no jak my - przyszedłem już pod koniec. Nie wiedziałem, że coś było zaplanowane. Przyszedłem przejść się po administracji, gdy ludzie już się wtargnęli do budowli. Niestety nawet nie brałem w tym udziału. Byłbym zainteresowany. Chociaż może i na szczęście. Przejęcie administracji miało pokazać, jak napisano w Konstytucji 3 lub 5 artykuł, nie pamiętam, że władzą na Ukrainie jest naród. A nie ludzie, którzy zasiadają w administracji.

- Co czułeś na samym początku, kiedy zobaczyłeś tę grupę 14-20 osób i w momencie, gdy wszystko to narastało?

- Początkowo zainteresowanie, dumę z ludzi, którzy zaczynają coś robić. Dotarło do mnie, że mieszkamy na Ukrainie, więc dlaczego ktoś miałby wyznaczać kierunek rozwoju twojego kraju?

Sami musimy zdecydować.

- **Nie bałeś się, że to rewolucja, że tego nie da się powstrzymać?**

- Tak, bałem się, ale nie na początku. Strach był, że wszystko basta. Potem tak - bo naprawdę do tego zmierzało. W pewnym momencie do miasta przybyło wielu dziwnych mężczyzn. Z drugiej strony np. taksówkarze w nocy, kiedy przewozili ludzi, dodatkowo kontrolowali miasto - wszystkich lewych facetów, którzy urządzali jakiś szum lub bili ludzi, wszystkich, którzy gdzieś się świecili. Nawet zwykłego pijanego gościa, który wieczorem doczepił się do jakiejś dziewczyny. Taksówkarze reagowali na takie momenty. Jeśli było coś więcej - wiesz, że każdy taksówkarz ma taki przycisk - umówią się, pomogą. Albo gdy z Winnicy jechał autobus do Kijowa z płatnymi idiotami¹⁰. Taksówkarze zatrzymali go, przyjechali tłumem, a autobus po prostu zawrócił i odjechał. Zrobili wiele i z tego powodu należa im się specjalne podziękowania. Nie było tak, że cały kraj był przeciwko władzy. To był częściowo samolubny tuch. Ale jaka alternatywa? Sam się zdradzasz, jeśli nic nie robisz. A jeśli chcesz coś zmienić, zmień to i kropka. Takim pomysłem zapaliło się wielu osób.

- **Mówiłeś o taksówkarzach, a jaki był stosunek do policji w tych momentach?**

- Nie było zaufania. W zasadzie jak zawsze wcześniej.

- **Nie było żadnej agresji w stosunku do policji, jako przedstawiciela władzy?**

- Osobiście ja nie mam, bo ich też częściowo rozumiem: mają rozkazy. Tak, ludzie trzymają się pracy i tak dalej. Ale jesteś na służbie, masz rozkazy, a jeśli nie wykonasz rozkazu, czeka cię kara. Oczywiście jest, że zwykły policjant, który ma coś w głowie, nie strzeliłby do cywila w żadnym scenariuszu, tak po prostu. Wielu z nich w zasadzie chciało pewnie coś zmienić, ale nie mogli - mieli jakieś rozkazy i nie mogli w jakiś sposób interweniować.

Godność tak, rewolucja niekoniecznie

- **Byłeś na kijowskim Majdanie?**

- Jeden raz, przed wszystkimi zamieszkami¹¹. U nas na studiach są dziwne daty sesji i wakacje wypadały wcześniej. Właśnie na wakacje i pojechałem. Było to 10-20 grudnia trzynastego roku. Zasadniczo czułem zdziwienie, podziw. Ogólnie rzecz biorąc, sposób, w jaki ludzie byli w stanie zorganizować z niczego prawie nowe miasto. Choć było wiele prozaicznych problemów. Po pierwsze higieniczne. Wyglądało to tak, jakbyśmy byli na jakiejś średniowiecznej wyprawie. Wiesz, z drugiej strony, zdajesz sobie sprawę, że przyjechałeś tu siedzieć przez dwa tygodnie, a

¹⁰Zimą czternastego roku z zachodniej Ukrainy zaczęli masowo wyjeżdżać na Kijów autobusy ze studentami i ochotnikami. Udział niektórych osób w takich "wycieczkach" został opłacony.

¹¹Pierwsze strzały padły pod koniec stycznia

potem do czasu, aż wygramy. Przy okazji, nie podoba mi się ta polityka. "Strajkujemy! Będziemy siedzieć, dopóki nie wygramy!" Tak, jesteś dobry, ale komu i co chcesz udowodnić? Nic nie zmienisz - taka polityka pokazuje, że masz śmiałość, aby coś zrobić, ale jednocześnie tracisz zdrowy rozsądek. Majdan, cały ten ruch, szedł falami. Nie było czegoś takiego, że zawsze siedzieli na placu wszyscy ludzie. Nie, jakaś grupa siedziała i tylko głównie w weekendy zbierała się większość ludzi, prowadziła jakieś negocjacje, rozmawiała, oferowała, próbowała coś zmienić, naciskała na władzę, ciągnęła ich do rozmowy. W takich chwilach ludzie są potrzebni. I wierzę, że takie zgromadzenie ludzi codziennie non stop 24/7 ma prawo być, ale nie popieram takiego ruchu. Jestem za tym, aby człowiek przyszedł, wysłuchał innych ludzi i wyraził swoją opinię, co zrobimy. Nie musi być non-stop dwadzieścia cztery na siedem tam. To są moje przemyślenia na ten temat. Nie było super podziwu, super frustracji też. Protesty to protesty. I protesty za coś, z małą misją.

- A co myślisz o symbolach Majdanu? To jest punkt tożsamości narodowej ludzi?

- Po części tak. Nie powinno się tego zapomnieć. Coś, co zobaczysz i przypominasz sobie, a wtedy będziesz miał gęsią skórę. Bo masz wtedy świadomość ryzyka, co może się wydarzyć. Cokolwiek kto mówi, setki ludzi zginęło, a my nic nie zmieniliśmy. Jestem niezadowolony z wyniku, ponieważ zmieniliśmy szydło na mydło raz, a teraz zmieniliśmy na trzecie mydło¹². Ale symbole nie są złe. Przypomnij np., że gdzieś popełniliśmy błąd, który mam nadzieję weźmiemy pod uwagę, jeśli dojdzie do kolejnej rewolucji.

- "Chwała Ukrainie, bohaterom chwała", a nawet Choinka, jako symbol Majdanu. Jak bardzo ludzie z tym się utożsamiają, przecież minęło 5 lat?

- Ludzie zaczęli rozumieć pewne rzeczy. Niektórzy ludzie tego nie akceptują, ale to ich sprawa. Historia Ukrainy jest dość trudna, zwłaszcza w ciągu ostatnich 100 lat. Nie każdy Ukrainiec uznaje UPA, bo miał dziadka w sowieckiej władzy i nie są to dla niego ludzie, którzy bronili Ukrainę, tylko mordercy. A jeśli jesteś naprawdę przeciwko ludziom, którzy umierali za Ukrainę, to moim zdaniem robisz coś źle w tym życiu. Rozumiem, że inni ludzie też umierali, ale umierali nie za Ukrainę, a za kraj, w którym żyli w tym czasie (red. ZSRR). A teraz mieszkamy nie w tym kraju. To wszystko na temat flagi, "Chwała Ukrainie, Chwała Bohaterom" szczerze mówiąc, mam kurwa dość. Używają tego wszędzie, przy każdej okazji. To przecież powitanie ukraińskich powstańców. Wy, kurwa, powstańcy? Po prostu, chłopaki, rozumiem, że chcecie zwrócić uwagę na siebie, ale wystarczy do cholery! Tak, z jakiegoś powodu jest to konieczne. Niektórzy ludzie z powodu wykorzystywania tych symboli zrozumieli coś więcej, nauczyli się czegoś, ale lubię historię, znam wiele i wiedziałem o tym wszystkim przedtem. Mnie to powitanie nie natknęło na jakieś nowe myśli. Jeśli jest to jedyny sposób, aby zjednoczyć Ukraińców i być z nimi jednym krajem, to niech

¹² Powiedzenie rosyjskie oznaczające zmienić coś bez skutku.

tak będzie. Kiedyś w czasach Majdanu myślałem o tym, że Ukraina powinna się rozdzielić. W końcu mamy Wschód i Zachód - ludzi o zupełnie diametralnie różnych myślach. Uważałem, że zachodnia część powinna się oddzielić, wzdłuż Dniepru. Wszystkie regiony, które są drastycznie przeciwne rozwojowi kultury ukraińskiej i ukraińskiego kraju zostałyby oddzielone. Rozumiem, że dla kraju jest opłacalne, aby utrzymać więcej ziemi, ale wtedy wszyscy ludzie będą żyć jednym pomysłem, jednym planem i pracować nad rozwojem kraju, nie mówię teraz o komunizmie. W kraju, w którym każdy uważa się za Ukraińca i nie będzie się wstydził, że wraca z Polski na Ukrainę. Na przykład nie będą mówić o tym, że Ukraina jest krajem trzeciego świata, że nie ma dróg i tak dalej. Ludzie z takimi myślami kumulują wszystkie te negatywne rzeczy i nie rozwijają kraju i nigdy nie wrócą.

- Planujesz wrócić?

- Tak, ale nie wiem kiedy. Nie sądzę, że w tej chwili osiągnąłem coś tutaj, abym mógł wrócić na Ukrainę i tam konkurować. Na Ukrainie bardziej konkurencyjny rynek pracy, pod tym względem, że płacą mniej, ale wymagają więcej. Kreatywni ludzie, z doświadczeniem są bardzo poszukiwani. Możesz żyć i pracować na Ukrainie, zwłaszcza w naszym mieście - nie bez powodu Winnica w ciągu ostatnich 5 lat jest najlepszym miastem Ukrainy do życia. Muszę być pewien, że mogę wrócić i zapewnić godne życie mojej rodzinie i dzieciom.

- Pamiętasz wideo "apel Ukrainki do Unii Europejskiej"?

- Film brzmiał prawie jak wezwanie do wojny: "jest u nas źle, wspierajcie nas, pomóżcie nam." Myślę, że to było dziwne. Uważam, że inne kraje nie powinny wtrącać się w politykę kraju, w momentach, w których zachodzą jakieś działania. Nie można tego nazwać rewolucją, bo niczego nie zmieniliśmy. Ponieważ rewolucje istnieją, aby coś zmienić. Były to po prostu ogromne protesty. Na Ukrainie lubią hiperbolizować wszystko.

- Więc nie uważasz, że rewolucja godności jest uzasadnioną nazwą?

- Rewolucja jest nieuzasadniona, godności tak. Sposób, w jaki to wyglądało - po dwóch tygodniach było już jasne, że jest to ogromny ruch. W pierwszym dniu, jak pobili studentów zebrało się około miliona osób w Kijowie na Majdanie.

- Majdan w Kijowie nie mieści tylu ludzi, to 3 hektary, weszło max 60 tys.

- Ale tam nie tylko na Majdanie zbierali się. Po włączeniu transmisji online zdajesz sobie sprawę, że ludzie stoją w każdym pikselu zdjęcia. I niech nie milion - 400-500 tysięcy, to prawie 2% ludności Ukrainy. A kiedy masz w jeden dzień dwa procent ludności całego kraju w tym samym mieście, zaczyna się jakiś ruch i go lekceważysz to plucie w twarz ludziom.

- Co się zmieniło przez ten czas?

- Wydorostałem i zacząłem patrzeć na pewne rzeczy bardziej neutralnie, ale dla mnie był to protest

na rzecz idei tak dobrej, jak to tylko możliwe.

- Jaki dokładnie był ten pomysł?

- Kurs rozwoju do Europy. Były Nawet dwa - przed pobiciem studentów i po. Początkowo pomysł polegał na promowaniu Ukrainy w kierunku UE i próbach oddalenia się od Rosji. Drugi ująłbym - czy was pojechało! Tylko tak mogę to nazwać. Pobili studentów i tyle. Agresja pojawiła się u wszystkich, u większości ludzi krótkotrwała - zapaliłeś się, wychodzisz na jakąś akcje, chcesz coś zrobić. Wracając do pytania, co zmieniło się dla mnie i w moich myślach: to, co teraz możliwe, starałbym się coś zrobić, a nie przyjść i po prostu wspierać. Zmieniłem może moje nastawienie do tego: kiedyś byłem bardzo zagorzały. Nie zmieniłem się diametralnie - jak byłem za i zostałem. Teraz uważam moje wcześniejsze zachowanie stratą czasu- zachowałem się nieprawidłowo.

Symbole dzielą, a powinny łączyć

Ostatni wywiad był dla mnie osobiście najtrudniejszy. Nigdy nie widziałam Pani N. Mieszka teraz na Ukrainie, nigdzie nie wyjeżdżała, nie zmieniła ani miasta, ani państwa. Pracowała i pracuje w biurze prawnym od dłuższego czasu. Zgodziła się tylko z zachowaniem pełnej anonimowości. Wszystkie pytania zadałam drogą mailową.

- Czy w 2013 wydawało się, że protest może wzrosnąć do podobnych rozmiarów? Jakie emocje wywołał?

- Nie spodziewałam się, że Majdan wzrośnie do takich rozmiarów. Na początku wywoływał pozytywne emocje - kraj naprawdę potrzebował zmian. Majdan był potrzebny, jako demonstracja protestu, jako pokojowa akcja na rzecz europejskich wartości, na rzecz europejskiego wyboru. W tym sensie był nieunikniony, ale to, co stało się później... Tak, reformy musiały być przeprowadzone, ale cywilizowanymi metodami, bez przemocy i rozlewu krwi, a ten, kto spowodował ten rozlew krwi, musi odpowiedzieć. Trudno mi ocenić, czy asocjacja z Unią Europejską, czy coś innego stało się katalizatorem protestów. Mówiąc dokładniej, nie mam pewności, że Asocjacja z UE stała się katalizatorem zamieszek i rozlewu krwi. I nie mam wrażenia, że Majdan wygrał, cele nie zostały osiągnięte, nic się nie zmieniło. Szkoda, że ludzie zginęli z obu stron.

- Jaki był pomysł Euromajdanu? Dlaczego akcje nabrały tak ogromnej skali?

- Moim zdaniem, idea Euromajdanu to europejską drogą rozwoju kraju. Podczas przygotowań do podpisania umowy z UE, znaczna część ludności wierzyła, że po podpisaniu umowy nastąpią

pozytywne zmiany we wszystkich dziedzinach życia. Dlatego krach podpisania porozumienia spowodował taką falę oburzenia wśród ludności i akcje protestacyjne nabrały tak ogromnej skali.

- Pamięta pani moment przełomu pomiędzy cywilizowaną demonstracją a niekontrolowanym rozlewem krwi?

- Szczerze mówiąc - nie bardzo pamiętam przełom, ale uczucie utraty kontroli nad tym, co się dzieje już tak. Władza okazała się niezdecydowana i umożliwiła protestującym przejście do ofensywy.

- Była Pani w Kijowie?

- Nie pojechałam, ale za pośrednictwem mediów codziennie śledziłam, co tam się dzieje. Wierzyłam, że nastąpi zmiana na lepsze, martwiłam się o ludzi znajdujących się na Majdanie.

Pierwszą rzeczą, która skłoniła mnie do przemyśleń, że to, co się dzieje nie jest dokładnie tym, co chciałabym zobaczyć, to moment, kiedy na Majdanie ogłosili skład nowego gabinetu ministrów. Wybór poszczególnych osób wzbudził we mnie pytania. Zostało to potwierdzone w przyszłości.

- Biorąc pod uwagę wszystkie przybycia europejskich przywódców, reklamy propagandowe, rozdawanie bułeczek i wiele innych czynników, nie było poczucia, że ludzie są manipulowani?

- Nie miałam poczucia, że ludzie są manipulowani, wierzyłam w szczerłość tego, co się dzieje.

-Co trzy lata uczniowie uczą się nowej historii Ukrainy. Ma Pani wykształcenie znacznie lepsze niż to, co jest na Ukrainie teraz. Jak się Pani czuła z obecnością symboli nacjonalistycznych na Majdanie?

- Uważałam, że Euromajdan to był bunt za działania władzy wobec narodu, za brak sprawiedliwości i karania przestępców, że wydarzył się dla ludzkiej godności, a symbole nie były dla mnie ważne. Być może obecność symboli nacjonalistycznych, kogoś bardziej inspirowała w tej walce. Dzisiaj te symbole nie łączą, ale dzielą ludzi. Uważam jednak, że trzeba być wyrozumiałym, jak mówią, tolerancyjnym, być w stanie usłyszeć nie tylko siebie, ale i innych. Moim zdaniem dzisiaj te symbole nie łączą, ale rozłączają ludzi

Wiele osób mieszkających na Ukrainie, z tych, co protestowali na Majdanie, zajmowali się organizacją, czy relacją w mediach społecznościowych nie chciało rozmawiać. Ludzie nadal się boją.